

Sygn. akt II K 3/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 kwietnia 2014 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Wojciech Łączewski

w obecności:

Protokolant: Sylwia Adamczyk

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej (...) w W. Hanny Lewinson, Tomasza Mioduszewskiego, Magdaleny Zbierada i Anny Jackiewicz

po rozpoznaniu w dniach 20 sierpnia 2013 roku, 22 października 2013 roku, 25 listopada 2013 roku, 9 stycznia 2014 roku, 13 lutego 2014 roku i 10 kwietnia 2014 roku

na rozprawie

sprawy M. K., syna B. i S. z domu W., urodzonego dnia (...) w C.

oskarżonego o to, że:

w okresie czasu od 31 sierpnia 2011 roku do 23 maja 2012 roku, w W., uporczywie nękał D. O. w ten sposób, że rozmowach telefonicznych z D. O. oraz jego matką E. O. (1) groził pokrzywdzonemu pobiciem lub uszkodzeniem ciała, wielokrotnie wysyłał do pokrzywdzonego, a także osób z jego otoczenia z telefonów o numerach (...) i (...) wiadomości SMS, w których groził D. O. pobiciem lub uszkodzeniem ciała, znieważał go za pomocą słów obraźliwych oraz groził ujawnieniem wiadomości uwłaczających czci pokrzywdzonego, czym wzbudził u pokrzywdzonego uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia oraz w istotny sposób naruszył jego prywatność, to jest o czyn z art. 190a §1 k.k.

I. ustala, że czyn oskarżonego M. K. polegał na tym, że w okresie od nieustalonego dnia września 2011 roku do dnia 14 marca 2012 roku, w W., województwa (...), w celu dokuczenia D. O. złośliwie go niepokoił w ten sposób, że zamieszczał wpisy określonej treści na portalu społecznościowym F., wykonywał telefony o różnych porach dnia oraz przesyłał mu sms-y, który to czyn wyczerpuje dyspozycję art. 107 k.w. i na podstawie art. 5 §1 pkt 4 k.p.w. w zw. z art. 62 §2 k.p.w. w zw. z art. 45 §1 k.w. postępowanie umarza;

II. ustala, że czyn oskarżonego M. K. polegał na tym, że w okresie od nieustalonego dnia kwietnia 2012 roku do nieustalonego dnia maja 2012 roku, w W., województwa (...), w celu dokuczenia D. O. złośliwie go niepokoił w ten sposób, że przesyłał mu sms-y określonej treści, który to czyn wyczerpuje dyspozycję art. 107 k.w. i na podstawie art. 107 k.w. wymierza mu karę nagany;

III. na podstawie art. 119 k.p.w. w zw. z art. 624 §1 k.p.k. zwalnia obwinionego M. K. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, ustalając, że zryczałtowane wydatki postępowania ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 3/13

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie rozpoznając sprawę oskarżonego M. K. ustalił następujący stan faktyczny.

D. O. prowadzi działalność w szeroko rozumianej branży artystycznej (dowód: zeznania świadka D. O., k. 2, 441v).

Około 2010 roku D. O. poznał M. K., który posługuje się pseudonimem (...). Mężczyźni współpracowali ze sobą w grupie tanecznej prowadzonej przez D. O.. Przez około rok współpraca układała się dobrze. Przed wakacjami 2011 roku M. K. rozpoczął tworzenie własnej grupy. Na tym tle dochodziło do konfliktów, a w wakacje 2011 roku, D. O. i M. K. pokłócili się definitywnie i zaprzestali współpracy. (dowód: zeznania świadka D. O., k. 2, 6, 441v; zeznania świadka T. M. (2), k. 27; zeznania świadka K. W., k. 30; zeznania świadka P. K., k. 34, 474v; wyjaśnienia oskarżonego M. K., k. 170, 441; zeznania świadka Ł. T., k. 488)

M. K. dysponuje numerem (...), a D. O. numerem (...)(dowód: zeznania D. O., k. 6; wyjaśnienia oskarżonego M. K., k. 440v).

W dniu 31 sierpnia 2011 roku M. K. skontaktował się z E. O. (1), którą poinformował, że w przypadku dalszego ośmieszania go w internecie przez D. O. wyciągnie wobec niego konsekwencje i „zachowa się jak poznaniak” (dowód: częściowo zeznania świadka E. O. (1), k. 106v; wykaz połączeń telefonicznych, k. 178 – 371).

Około września – października 2011 roku M. K. założył własną grupę taneczną (dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. K., k. 170, 441).

Od tego czasu M. K. w celu dokuczenia przysyłał D. O. sms-y zawierające treści obraźliwe oraz zaczepki. Umieszczał również różnego rodzaju komendarze na profilu D. O. w portalu społecznościowym F.. Tego rodzaju działania niepokoiły D. O., a zachowanie M. K. miały charakter złośliwy. W sms-ach M. K. D. O. był przedstawiany, jako „tandeciarz”, „festyniarz”, „król kiczu” i „ciota” lub „ciotex”. M. K. proponował również sprawdzenie się „w realu, a nie na fejsie” oraz „ustawienie się”. Miały też miejsce pretensje M. K. o kontaktowanie się z jego dziewczyną przez D. O.. (dowód: zeznania D. O., k. 2, 6 – 8; wydruki, k. 13 – 22, 69 – 86; zeznania świadka P. K., k. 34, 474v; zeznania świadka Ł. T., k. 37; częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. K., k. 170; wykaz połączeń telefonicznych, k. 154 – 163 i 178 – 371)

Na jesieni 2011 roku miało miejsce spotkanie, w trakcie którego D. O. z kilkoma członkami swojej grupy tanecznej pojechał pod dom M. K.. Czując przewagę siłową rozpoczął rozmowę z M. K., który z kolei obawiając się o swoje bezpieczeństwo prowadził rozmowę znajdując się na balkonie. Jednocześnie M. K. zadzwonił do swoich przyjaciół z grupy tanecznej, by przyjechali i go wsparli. Po ich przybyciu M. K. wyszedł z domu i doszło do pojednania. (dowód: zeznania świadka T. M. (2), k. 27; zeznania świadka K. W., k. 30, 462; zeznania świadka D. O., k. 166, 441v – 442; wyjaśnienia oskarżonego M. K., k. 170, 440v – 441; zeznania świadka J. S., k. 488v – 489; zeznania świadka M. M., k. 553v – 554)

W lutym 2012 roku doszło z kolei do incydentu pomiędzy D. O. i J. S., który będąc uprzednio przyjacielem D. O. znalazł zatrudnienie w grupie tanecznej M. K.. W trakcie zdarzenia J. S. uderzył D. O. w twarz, miała miejsce także szarpanina pomiędzy mężczyznami. W efekcie D. O. złożył zawiadomienie o zdarzeniu na Policji, skutkiem tego został nazwany przez M. K. konfidentem. W celu dokuczenia D. O. M. K. swoją opinię zamieścił nie tylko w internecie, ale także wyraził ją w miejscach, w których D. O. bywał oraz wykonał telefon do E. O. (1). (dowód: zeznania świadka D. O., k. 6, 41; zeznania świadka K. W., k. 30 – 31; zeznania świadka J. S., k. 47v; wykaz połączeń telefonicznych, k. 178 – 371)

W dniu 4 marca 2012 roku M. K. przesłał D. O. i jego kolegom z grupy informację, że chciałby spotkać się na ustawionej z D. O. walce, której warunkiem byłoby sfilmowanie, a stawką 500 złotych (dowód: zeznania świadka D. O., k. 8; wydruk, k. 22; zeznania świadka T. M. (2), k. 28; zeznania świadka K. W., k. 31; zeznania świadka P. K., k. 35, 475).

Taki stan rzeczy polegający na złośliwym niepokojeniu w celu dokuczenia D. O. trwał do 14 marca 2012 roku, a więc do momentu złożenia przez D. O. zawiadomienia o popełnieniu przez M. K. przestępstwa (dowód: protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie, k. 1).

Po upływie czasu, gdzie M. K. nie kontaktował się z D. O. i zaniechał dokuczania mu nastąpiła zmiana i od nieustalonego dnia kwietnia 2012 roku do nieustalonego dnia maja 2012 roku ponownie rozpoczął swoje działania. Polegały one na tym, że w celu dokuczania przysyłał D. O. o różnych porach sms-y zawierające treści obraźliwe oraz zaczepki złośliwie go w ten sposób niepokojąc. M. K. w sms-ach pytał się D. O., czy boli go brak popularności, informował, iż „zabrał” mu imprezę, co oznacza, że to on będzie na niej występował oraz kazał mu „walczyć na silce”, ponieważ jest wychudzony. (dowód: zeznania świadka D. O., k. 7, 67; wydruki, k. 87 – 93, 112)

Stan faktyczny został ustalony na podstawie wskazanych wyżej dowodów.

Oskarżony M. K. na etapie postępowania przygotowawczego oraz przed sądem nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony wyjaśnił, że D. O. wykonuje ten sam zawód, co on, to znaczy jest tancerzem używającym pseudonimu (...). Stanowią dla siebie konkurencję, od momentu, gdy założył własną grupę taneczną. Oceniał, że nigdy nie dzwonił do D. O. ani nie wysyłał mu sms-ów, z których wynikałoby, że wzbudza u niego poczucie zagrożenia. Wprost przeciwnie, miała miejsce sytuacja, gdy to D. O. przyjechał do niego pod dom, pod balkon z pięcioma swoimi kolegami. W rękach tych osób były przedmioty niebezpieczne, takie jak gumowe pałki, czy „baton” policyjny. Stwierdził, że numer (...) nigdy do niego nie należał i nigdy z niego nie korzystał. Nie potrafił wytłumaczyć, dlaczego z tego numeru poczta głosowa była przekserowana na użytkowane przez niego numery. Z numeru (...) wysłał kilka lub kilkanaście sms-ów D. O., ale na pewno nie groził mu w nich pobiciem, czy uszkodzeniem ciała, a także w żaden inny sposób. Sms-y były odpowiedziami na różne dziwne komentarze, które D. O. zamieszczał na F.'u. Nigdy w trakcie rozmowy z E. O. (1) nie mówił, że pobije jej syna. W jednym z sms-ów mógł D. O. obraźliwie nazwać, co stanowiło odpowiedź na komentarz na F.'u. Z tymi informacjami musi być na bieżąco z racji zawodu, dowiadywał się o nich od osób trzecich, a na profil D. O. wchodził często. Kilkakrotnie chciał z D. O. się spotkać, porozmawiać i wyjaśnić sprawę, ale za każdym razem spotykał się z odmową. Ponieważ pozostawał w związku z M. M. D. O. wielokrotnie używał wobec niej określeń typu „kociak”, czy „słodziak” wiedząc, jak go to denerwuje. Po okazaniu mu wydruków sms-ów oraz wpisów na F.'u wskazał te, które przysyłał i zamieszczał oraz zaprzeczył, by wysłał sms-y zawarte w wydrukach na kartach 91 – 93 akt sprawy.

W trakcie przewodu sądowego oskarżony M. K. wyjaśnił, że nigdy nie wysyłał do pokrzywdzonego sms – ów z groźbami karalnymi z numeru (...), który jest wymieniony w akcie oskarżenia. Nie wiedział, co to jest za numer, takiego numeru nigdy nie posiadał. Przyznał się wyłącznie do przysyłania sms – ów z numeru z końcówką 517.

Odpowiadając na pytania M. K. wyjaśnił, że z D. O. był w jednej grupie tanecznej. Nie dzwonił i nie wysyłał sms-ów do E. O. (1). Nie pamiętał, co robił w dniu 7 lutego 2013 roku, czyli w dniu, kiedy D. O. do niego przyjechał. Był natomiast pewny, że tego dnia przebywał w domu z M. M.. Oskarżony nie potrafił zrozumieć, dlaczego, skoro D. O. chciał załagodzić spór to przyjechał „w sześciu chłopów”. Łącznie było 4 mężczyzn i D. O.. Stwierdził, że wraz z D. O. byli mężczyźni o pseudonimach (...), (...) i (...). Wszystkie te osoby trzymały w rękach różne przedmioty, na przykład pałka gumowa, czy „baton” policyjny. Widząc te osoby z narzędziami niebezpiecznymi w rękach poczuł się zagrożony i wykonał telefon do kolegów z grupy, żeby jak najszybciej przyjechali pod jego mieszkanie. Nie dzwonił na Policję, bo pierwsza myśl jaka mu przyszła dotyczyła znajomych. Nie pamiętał, co w tym czasie robił D. O., nie było to dla niego ważne. Nie pamiętał, jak D. O. reagował, gdyż był skupiony na sobie i swoim bezpieczeństwie. D. O. podał mu rękę i miał być koniec sprawy. W ocenie oskarżonego D. O. podał mu rękę, bo bał się, że dostanie. Po tygodniu sprawa zaczęła się od nowa. Przyznał, iż wysyłał D. O. sms-y, bo chciał, żeby się opamiętał i poszedł po rozum do głowy. Nie pamiętał, które wpisy D. O. na F.'u go prowokowały. Proponował natomiast D. O., żeby zachował się, jak mężczyzna, a nie pisał na F.'u. Nie wiedział, jakie były odczucia D. O. po otrzymaniu sms-a, nie pamiętał do końca jego treści i sugerował zrobienie tego, co w tym sms-ie było napisane. Ponadto, D. O. sugerował, że jego dziewczyna była kiedyś z nim związana. Być może była sytuacja, że był winien D. O. pieniądze. To była kwota rzędu 200 – 300 zł dla E. O. (1). Postanowił tych pieniędzy nie oddawać po tym, jak we wrześniu – październiku 2011 roku założył swoją grupę taneczną i zaczęło się to wszystko dziać.

Wyjaśnieniom oskarżonego M. K. dano wiarę w części, w której opisał on fakt współpracy z D. O. w ramach prowadzonej przez tego ostatniego grupy tanecznej, zakończenie współpracy i konflikt, jaki między nimi powstał po jej zakończeniu. W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego znajdują potwierdzenie w materiale dowodowym, a mianowicie w zeznaniach świadków D. O., M. M., P. K., K. W. i Ł. T. oraz J. S.. Wiarygodne są również wyjaśnienia oskarżonego, który opisał przebieg zdarzenia, podczas którego pod jego dom przyjechał D. O. z członkami swojej grupy tanecznej, za wyjątkiem tego, że osoby te nie trzymały, jak to twierdził oskarżony, w rękach przedmiotów niebezpiecznych, takich jak pałki. W tej ostatniej kwestii wyjaśnieniom oskarżonego przeczą zeznania świadków J. S. i M. M., które będąc obecne od początku zdarzenia (M. M.), czy przybywając w trakcie (J. S.) takich przedmiotów nie zaobserwowały. Wspomnieć również należy o tym, że faktowi posiadania i demonstrowania przedmiotów niebezpiecznych zaprzeczyli D. O. i towarzyszące mu osoby przesłuchane w charakterze świadków, co jest poniekąd oczywiste, jeśli weźmie się pod uwagę zaangażowanie się po obu stronach konfliktu przesłuchanych w trakcie postępowania świadków.

Nie dano natomiast wiary wyjaśnieniom M. K., który zaprzeczył, by dzwonił do E. O. (1). W tej części wyjaśnienia oskarżonego uznano za niewiarygodne, ponieważ pozostają one w sprzeczności do zgromadzonego materiału dowodowego, to jest zeznań świadka E. O. (1) oraz wykazu połączeń telefonicznych. Odmienną kwestią jest przebieg rozmowy, która miała miejsce pomiędzy E. O. (1) i M. K., co będzie przedmiotem rozważań na etapie oceny zeznań świadka E. O. (1).

W ocenie sądu nie są również wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, jakoby nie użytkował on telefonu o numerze (...), co nie przesądza o odpowiedzialności oskarżonego z tytułu kierowania za pośrednictwem tego numeru gróźb. Twierdzenia oskarżonego, by z tym numerem telefonu nie miał do czynienia w sytuacji, gdy ustalono, że z tego numeru została przekserwowana poczta głosowa na jego telefon są niewiarygodne. W toku postępowania nie udało się jednak dowieść, aby to M. K. przesyłał przedmiotowe wiadomości zawierające groźby D. O.. Czynienie na tę okoliczność domniemań, w świetle przepisu art. 5 §2 k.p.k. i braku możliwości przeprowadzenia innych dowodów byłoby niedopuszczalne, tym bardziej, że nie tylko M. K. pozostaje z oskarżonym w konflikcie. Oskarżony szczerze przyznał, iż przesyłał D. O. różne sms-y zawierające treści obraźliwe oraz zaczepki słowne, w tym umieszczał krytyczne komentarze na portalu społecznościowym. W tej sytuacji nie miałby żadnej motywacji do zaprzeczania, by wysyłał pokrzywdzonemu także wiadomości z innych numerów. Nie może przy tym umknąć uwadze, że z zeznań D. O. złożonych w dniu 14 listopada 2012 roku wprost wynika, że M. K. nigdy słownie mu nie groził. Oskarżony przy tym szczerze wyjaśnił, iż śledził działania D. O. na rynku, co było podyktowane działaniem pokrzywdzonego w podobnej branży na tożsamym rynku. Siłą rzeczy tego rodzaju zachowania odwzajemniał D. O., co przyznał.

Wiarygodne są również wyjaśnienia oskarżonego, co do przebiegu konfliktu pomiędzy nim a D. O., w tle którego pojawiła się zazdrość o kobietę, z którą M. K. się związał. Tego rodzaju okoliczności znalazły potwierdzenie w zeznaniach wszystkich świadków, którzy zostali przesłuchani w toku postępowania i utrzymywali bliższe relacje z oskarżonym i pokrzywdzonym. Konflikt na tym tle prowokował D. O., co wynika nie tylko z zeznań M. M., ale również z wyjaśnień oskarżonego.

Końcowo stwierdzić należy, że oskarżony M. K. trafnie ocenił, iż jego działania nie miały na celu wzbudzenia u D. O. poczucia zagrożenia. Stanowiły one, w ocenie sądu, co najwyżej mało wybredną krytykę działań rywala oskarżonego działającego na tym samym rynku, o czym będzie mowa poniżej.

Zeznaniom świadka D. O. dano wiarę w części, w jakiej przedstawił on wzajemne relacje z M. K. oraz zachowanie tego ostatniego. W tej części zeznania świadka są szczerze, a przede wszystkim korelują z wyjaśnieniami oskarżonego odnośnie przesyłania mu sms-ów określonej treści i ich wydrukami. Nie są przy tym wiarygodne zeznania D. O. zawierające oceny zachowania oskarżonego oraz elementy związane ze stwarzaniem przez tego ostatniego zagrożenia, w tym wytworzenia u pokrzywdzonego uczucia lęku i strachu.

W ocenie sądu D. O. jest osobą bardzo silnie skonfliktowaną z M. K., przez co zeznania świadka oceniać należy wyjątkowo ostrożnie, a ich walor dowodowy jest minimalny. Dzieje się tak dlatego, że w swoich chaotycznych zeznaniach D. O. stara się przedstawić M. K., jako osobę bardzo groźną, którą w rzeczywistości nie jest. W ten

sposób pokrzywdzony stara się ciężar swoich relacji interpersonalnych przerzucić na wymiar sprawiedliwości, za pośrednictwem którego chce rozliczyć swoje konflikty. Świadczą o tym stwierdzenia D. O., jakoby na skutek działań M. K. popadł w depresję, nie miał możliwości trenowania oraz pracy, a także „przez niego schudłem” (vide zeznania świadka D. O., k. 9). Zarzuca też M. K. zachowania, które w rzeczywistości nie mają z nim nic wspólnego, a tylko tak przypuszcza. D. O. nie przedstawił żadnych dowodów na to, że to M. K. dzwoni do niego w nocy domofonem, chociaż tego rodzaju przypuszczenie wyraża. W całym szeregu działań M. K. dopatruje się przestępstwa, a nie rywalizacji na trudnym rynku bardzo szeroko rozumianej branży artystycznej. Siłą rzeczy dwie konkurujące ze sobą grupy taneczne muszą „ścierać się” na rynku, czego D. O. zdaje się nie rozumieć. Skoro D. O. prowadzi działalność publiczną i stara się zabiegać o zainteresowanie publikując określone wpisy na portalu społecznościowym F., to musi liczyć się z tym, że jednym z odbiorców takich wiadomości będzie osoba z racji konkurencji mu nieprzychylna, jaką jest M. K.. Skądinąd, D. O. postępował podobnie obserwując aktywność M. K. na F. u, co wynika z przedstawionych przez niego wydruków oraz zeznań. Tymczasem D. O. w swoich zeznaniach przedstawia to, jako fakt bycia obserwowanym przez M. K., skąd miałyby brać się lęk zejścia do garażu. Podobnie wygląda kwestia rzekomego bezpośredniego zagrożenia mu przez oskarżonego pobiciem w przypadku kontaktu z dziewczyną, z którą M. K. pozostaje w związku. Takim faktom podawanym na początku postępowania pokrzywdzony następnie zaprzeczył stwierdzając, że oskarżony nie groził mu telefonicznie, ponieważ obawiał się, że może zostać nagrany. Nie może umknąć uwadze sądu, iż z wydruków sms-ów przekazanych przez D. O. wynika, iż on również nie był dłużny w formułowaniu uwag, co do działalności konkurenta. Przykładowo, stwierdzał, iż „z takim marketingiem to możesz być jedynie ozdobą festynów” (vide wydruk, k. 14), a także formułował treści, z których wynikało, iż również śledzi działalność konkurenta („(...) Sala na której trenujecie – tak dla przypomnienia”, vide wydruk, k. 14). Co więcej, gdy uważnie zapoznać się z wydrukami sms-ów to nie sposób nie zauważyć, iż część wiadomości przesyłanych M. K. przez D. O. została z telefonu tego ostatniego wykasowana. Wynika to z treści wiadomości, które przysyłał M. K., które to ewidentnie były odpowiedziami na wiadomości przesyłane mu przez D. O., przy czym tych ostatnich na wydruku nie ma. Krytyczne uwagi, nawet ostre, odnośnie działalności osoby prowadzącej działalność w szeroko rozumianej branży artystycznej nie mogą dziwić, zwłaszcza ze strony dawnego przyjaciela, a następnie konkurenta. Skoro D. O. jest osobą znaną w określonym środowisku to powinien się liczyć z różnymi osądami swojej działalności i na nie reagować w sposób adekwatny. Tymczasem z jego chaotycznych zeznań wynika, iż każdą uwagę przyjmuje, jako nękanie jego osoby, a wyjątkowo dotkliwie odbiera te, które dotyczą chociażby budowy jego ciała.

Stwierdzenia D. O., jakoby M. K. miałby mu zazdrościć jego życia i zapowiedział „zabranie” tego, co osiągnął mają, w ocenie sądu, dodatkowo wzmocnić negatywny odbiór osoby oskarżonego w oczach osób postronnych. Podobnie ma się rzecz ze stwierdzeniami o zażywaniu przez oskarżonego sterydów, czy narkotyków. Takie depozycje świadka nie mogą dziwić, skoro szczerze przyznał, iż po zakończeniu współpracy stali się wrogami. To właśnie ten moment łączy się z atakami, a więc sms-ami, telefonami, czy docinkami. Rzecz w tym, że działania te nie świadczą o popełnieniu przez oskarżonego przestępstwa, bo nie sposób za takie uznać ćwiczenie w tym samym czasie na siłowni, chodzeniu do tego samego kina, czy tańczeniu na podobnych imprezach. Również komentarze na portalu społecznościowym, nawet mało wybredne, a czasami niesmaczne nie przekraczają granic dopuszczalnej krytyki, o ile są kierowane wobec osoby prowadzącej działalność publiczną i zabiegającej o popularność, jak ma to miejsce w przypadku D. O.. Skądinąd, konflikt pomiędzy oskarżonym i D. O. spowodowany był również zazdrością o kobietę, a jak wiadomo z doświadczenia w tego rodzaju sytuacji strony zwaśnione nie przebiegają w sformułowaniach i środkach. Konflikt ten był przez pokrzywdzonego umiejętnie podsycany, co potwierdzili świadkowie.

Rzecz w tym, że same zeznania D. O. niweczą tezę, jaką on lansuje, a więc tezę o wzbudzaniu w nim przez M. K. uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia, czy też uzasadnionej obawy spełnienia groźby karalnej. Świadczy o tym to, że D. O. nie unikał oskarżonego, a wręcz przeciwnie zdecydował się na spotkanie z M. K. i w tym celu zabrał ze sobą kolegów chcąc osiągnąć przewagę fizyczną. Spotkanie miało miejsce w większej grupie osób, jako że na miejsce przyjechali również koledzy M. K., a w jego trakcie zwaśnione strony doszły do porozumienia, wręcz pojednały się. Następnie doszło do załagodzenia konfliktu pomiędzy D. O. a J. S.. Dalsze konflikty spowodowane były zazdrością M. K. o swoją partnerkę, a D. O., jak wynika z zeznań świadka M. M. takie zachowania oskarżonego podsyczał. Nadto,

trudno rozpatrywać zachowania M. K. w kategoriach wzbudzenia poczucia zagrożenia u osoby trenującej sztuki walki, jaką jest D. O., a także osoby biorącej udział w walkach (...).

Wersję o konflikcie pomiędzy D. O. i M. K. potwierdzili przesłuchani w toku postępowania świadkowie, których zeznania uznano za wiarygodne, gdyż są one szczerze, spójne i logiczne. Do oceny dowodu z zeznań tych świadków podejść jednak należało z maksymalną ostrożnością. Nie sposób było nie spostrzec, iż w zależności od zaangażowania po którejś ze stron konfliktu depozycje świadków przedstawiają te same zdarzenia w różnym świetle. Przykładowo, świadek T. M. (2) w zamiarze „ustawienia się” dopatrywał się wyłącznie pobicia pokrzywdzonego, chociaż K. W. nigdy nie widział, by M. K. kogokolwiek uderzył, poza sytuacją konfliktu, gdzie agresja była słowna, czemu z kolei przeczą zeznania świadka D. O., który twierdził, iż M. K. jest agresywny również fizycznie. Istotne jest także i to, że T. M. (2) wspominał wyłącznie o jednym zdarzeniu, gdzie miała być mowa o „ustawieniu się” i wyzywaniu członków grupy D. O., a nie o całym ciągu takich zdarzeń. Podobnie K. W., który rzekomo miałby dostawać telefony z prośbą o przekazanie gróźb, a treści tych gróźb nie pamiętał. Bezsprzecznie natomiast z zeznań świadka K. W. wynika, iż dwie grupy, a więc M. K. i D. O. są ze sobą skłócone – tak wyglądało to w trakcie zdarzenia, gdy D. O. przyjechał do M. K. pod dom. Bezsprzecznie, do momentu, gdy przyjechali przyjaciele M. K. to właśnie oskarżony mógł się czuć zagrożony, co potwierdziły zeznania K. W., z których wynikało, iż do momentu przybycia przyjaciół oskarżonego rozmawiał on z nimi z balkonu.

Jedynymi bezstronnymi zeznaniami opisującymi tło konfliktu na jego początku są zeznania złożone przez P. K.. W tych zeznaniach zawarte są rzeczywiste przyczyny, z których M. K. i D. O. poróżnili się, a są nimi chęć bycia konkurencyjnymi na rynku. W tym celu była stosowana pomiędzy nimi walka cenowa, a nawet oferowanie darmowych pokazów. Cała sytuacja się zaogniła, a M. K. chciał udowodnić, że jest lepszy od D. O., robił się agresywny, a D. O. również był przejęty, ponieważ na rynku funkcjonował od dłuższego czasu. Agresja M. K. objawiała się licznymi telefonami, wpisami na F. u oraz sms-ami, z których jeden wzywał do fizycznej konfrontacji. W wyniku jednego ze spotkań D. O. miał mieć zasiniowane oko, ale jak wiadomo z zeznań P. K. oraz D. O. było to spowodowane fizycznym starciem z J. S., a nie oskarżonym.

Świadek J. S. opisał sytuację, jaką zaobserwował w związku z przybyciem D. O. z członkami jego grupy tanecznej pod mieszkanie M. K.. Cel wizyty był dla wszystkich zaangażowanych po stronie M. K. oczywisty, skoro D. O. chcąc porozmawiać nie przyjechał sam. Również M. M. zaobserwowała bojową postawę pokrzywdzonego i towarzyszących mu osób, co wyrażało się ich postawą oraz krzykiem. M. M. opisała przy tym tło konfliktu pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym, a do scysji dochodziło nie tylko z racji konkurencji na rynku, ale również z tego powodu, że D. O. niestosownie podpisywał zdjęcia M. M. w internecie. Tego rodzaju działania D. O. M. M. oceniła jako prowokację ze strony pokrzywdzonego, z czym nie sposób się nie zgodzić i jednocześnie stwierdziła, że nic nie wie o prowokacyjnych działaniach oskarżonego.

Zeznaniom świadka E. O. (1) dano wiarę w części, w jakiej stwierdziła ona, iż M. K. w dniu 31 sierpnia 2011 roku zadzwonił do niej, rozmawiał z nią i informował o wyciągnięciu konsekwencji w przypadku dalszego ośmieszania go w internecie i informował, że postąpi „jak poznaniak”. W tym fragmencie zeznania te są szczerze, spójne, logiczne, wewnątrznie niesprzeczne, a przede wszystkim znajdują potwierdzenie w materiale dowodowym, takim, jak zeznania świadka D. O. oraz wykazie połączeń telefonicznych. W pozostałej części nie dano wiary zeznaniom świadka E. O. (2), gdyż są one niezgodne z materiałem dowodowym obejmującym wyjaśnienia oskarżonego. Nie sposób nie uznać z racji pokrewieństwa, iż E. O. (1) stara się swoimi depozycjami wesprzeć linię oskarżenia i z samego stwierdzenia, iż M. K. zamierza zachować się „jak poznaniak” wyprowadza wniosek o połamaniu D. O. rąk i nóg. Brak jest świadków tej rozmowy, co uniemożliwia przyjęcie wersji, jakoby oskarżony groził za pośrednictwem E. O. (1) pokrzywdzonemu, tym bardziej, że D. O. sam stwierdził w trakcie przesłuchania w dniu 14 listopada 2012 roku, że takie groźby nigdy nie były bezpośrednio kierowane i nie za pośrednictwem telefonu, gdyż M. K. obawiał się, że jest nagrywany (vide zeznania świadka D. O., k. 165). W tej sytuacji przyjęć należy, że rozmowa taka miała miejsce, aczkolwiek jej przebieg nie był taki, jak przedstawia to w swoich zeznaniach świadek E. O. (1).

Podzielono opinię biegłego psychologa D. D., która posiada duży zasób wiedzy oraz odpowiednie doświadczenie zawodowe. Opinia została wydana po przeprowadzeniu badań charakterystycznych dla jej przedmiotu. Wnioski

zawarte w opinii zostały uzasadnione w sposób przekonujący i odpowiadający zasadom opiniowania. Strony w toku postępowania opinii nie kwestionowały. W świetle opinii nie ma żadnych wątpliwości, co do tego, iż zeznania świadka Ł. T. należy oceniać z zachowaniem szczególnej ostrożności ze względu na schorzenie, na które cierpi i w związku z którym przyjmuje leki. Co prawda, w zeznaniach Ł. T. nie stwierdzono treści psychotycznych i konfabulacji to stan pokrzywdzonego i wpływ tego stanu na sferę wolicjonalno – emocjonalną oraz zdolności do odtwarzania postrzeżeń i zdarzeń z przeszłości nie mógł umknąć tak uwadze biegłej, jak i sądu.

Za wiarygodne uznano dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, które zostały ujawnione na podstawie art. 394 §1 i §2 k.p.k. Dokumenty te zostały sporządzone przez kompetentne osoby w ramach wykonywanych przez nie czynności, a strony w toku przewodu sądowego nie kwestionowały ich prawdziwości; również sąd dokonując ich kontroli od strony formalnej i zawartości merytorycznej nie dopatrzył się uchybień ani śladów wskazujących na ich fałszowanie przez podrabianie lub przerabianie.

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie stwierdził, że wina oskarżonego M. K. nie budzi wątpliwości oraz została w pełni udowodniona, aczkolwiek dotyczy to czynu wyczerpującego dyspozycję art. 107 k.w., a nie czynu zarzucanego M. K. aktem oskarżenia, który miałby wyczerpywać dyspozycję art. 190a §1 k.k.

Prokurator Prokuratury Rejonowej (...)w W.oskarżył M. K.o popełnienie występku wyczerpującego dyspozycję art. 190a §1 k.k. polegającego na tym, że w okresie czasu od 31 sierpnia 2011 roku do 23 maja 2012 roku, w W., uporczywie nękał D. O.w ten sposób, że rozmowach telefonicznych z D. O.oraz jego matką E. O. (1)groził pokrzywdzonemu pobiciem lub uszkodzeniem ciała, wielokrotnie wysyłał do pokrzywdzonego, a także osób z jego otoczenia z telefonów o numerach (...)i (...) wiadomości SMS, w których groził D. O.pobiciem lub uszkodzeniem ciała, znieważał go za pomocą słów obraźliwych oraz groził ujawnieniem wiadomości uwłaczających czci pokrzywdzonego, czym wzbudził u pokrzywdzonego uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia oraz w istotny sposób naruszył jego prywatność.

Oskarżony M. K. jest pełnoletni, a sąd nie dopatrzył się żadnych okoliczności, które mogłyby poddać w wątpliwość jego poczytalność w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu. Oskarżony nigdy nie leczył się psychiatrycznie, psychologicznie, odwykowo, czy neurologicznie, a także nie doznał żadnych urazów, czy też nie przyjmuje środków, które mogłyby wpływać na jego poczytalność (vide wyjaśnienia oskarżonego M. K., k. 169 i 436v).

Przepis art. 190a §1 k.k. penalizuje zachowanie polegające na uporczywym nękanii innej osoby lub osoby jej najbliższej, które to ma na celu wzbudzenie u tej osoby uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia lub istotne naruszenie jej prywatności. Chociaż przestępstwo „stalkingu” jest nowym typem przestępstwa, wprowadzonym do kodeksu karnego na skutek zmieniającej się rzeczywistości i upowszechnieniu kultury masowej, to znamiona tego czynu należy interpretować przez pryzmat doskonale znanych nauce prawa karnego i orzecznictwu pojęć, a więc „uporczywości”, „nękania”, czy „wzbudzenia uzasadnionego poczucia zagrożenia”.

Przedmiotem ochrony tego przestępstwa jest wolność od znoszenia niechcianej osoby, jak też wolność od strachu, ale również wolność do poszanowania prywatności. Stanem pożądanym jest natomiast dobrostan psychiczny określonej osoby oraz jej prawo do prywatności. Z kolei w przypadku wykroczenia z art. 107 k.w. mamy do czynienia z penalizacją zachowania polegającego na złośliwym wprowadzeniu w błąd innej osoby lub złośliwym jej niepokojeniu w inny sposób w celu dokuczenia jej. Przedmiotem ochrony jest w tym przypadku spokój człowieka, a wykroczenie to ma charakter formalny, odmiennie niż przestępstwo „stalkingu”, które ma charakter materialny. W przypadku wykroczenia mamy do czynienia z chęcią dokuczenia innej osobie, odmiennie niż w przypadku „stalkingu”, gdzie celem sprawcy jest wzbudzenie u określonej osoby uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia lub istotne naruszenie jej prywatności.

W obu przypadkach, a więc przestępstwa z art. 190a §1 k.k., jak i wykroczenia z art. 107 k.w. należy przyjąć, iż każdemu przysługuje prawo do szeroko rozumianej prywatności, co należy rozumieć, jako prawo do nieujawniania wszelkich informacji odnośnie do własnej osoby lub osób najbliższych, a także jako prawo do nietykalności cielesnej oraz do nienaruszania miru domowego. Nie sposób również nie zauważyć, że ubocznym przedmiotem ochrony w

przypadku przestępstwa „stalkingu” jest psychiczne i fizyczne zdrowie, nietykalność cielesna, czy też nienaruszalność korespondencji.

„Nękać”, to jak wynika z wykładni językowej, ustawicznie kogoś dręczyć, trapić, niepokoić, dokuczać, nie dawać chwili spokoju, czy gnębić, prześladować, nie dawać wytchnienia, spokoju. Chodzi zatem o takie sytuacje, gdy sprawca sprawia przykrość pokrzywdzonemu, czy krzywdzi go. W pojęciu „nękania” mieści się powtarzalność zachowań, skoro ustawodawca przyjął, iż musi ono być „uporczywe”, co oznacza, że zachowanie sprawcy albo ma trwać przez pewien czas, albo powtarzać się kilkakrotnie, musi zawierać także świadomość niweczenia tym możliwości osiągnięcia stanu założonego przez prawo.

W przypadku wykroczenia z art. 107 k.w. mamy do czynienia ze znamieniem „niepokojenia”, które musi być złośliwe, co oznacza, iż działanie sprawcy wzbudza niepokój, obawę, lęk, polegający na zakłóceniu spokoju lub innych zachowaniach wyprowadzających pokrzywdzonego z równowagi psychicznej (tak: Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30 stycznia 2013 roku, w sprawie III KK 231/12, opublikowanym w bazie orzeczeń Lex Nr 128894), takich jak chociażby wysyłanie przykrych listów, głuche telefony, pukanie do drzwi i uciekanie.

„Wzbudzenie uzasadnionego poczucia zagrożenia” jest materialnym skutkiem przestępstwa „stalkingu”. Innymi słowy musi nastąpić u pokrzywdzonego stan, w którym wzbudzono w nim poczucie zagrożenia lub odczuwanie pewnego dyskomfortu. Oznacza to, że pokrzywdzony na skutek działania sprawcy ma czuć się zagrożony, przy czym wzbudzenie u pokrzywdzonego poczucia zagrożenia należy oceniać w sposób obiektywny, stosując wzorzec przeciętnego racjonalnego obywatela. Podobna sytuacja ma miejsce na gruncie przestępstwa z art. 190 §1 k.k., gdzie o realizacji znamion można mówić tylko wówczas, gdy groźba subiektywnie (w odbiorze zagrożonego) wywołała obawę spełnienia i zweryfikować to obiektywnie (przez sąd), czy zagrożony istotnie mógł w danych okolicznościach w ten sposób groźbę odebrać (tak też: Sąd Apelacyjny w Krakowie, w wyroku z dnia 4 lipca 2002 roku, w sprawie AKa 163/02, opublikowanym w Krakowskich Zeszytach Sądowych 2002/7 – 8/44). Analogicznie co do wykładni przepisu art. 190 §1 k.k. wypowiedział się Sąd Apelacyjny w Lublinie stwierdzając, że groźbą „uzasadnioną” jest taka groźba, która obiektywnie robi wrażenie jej spełnienia (porównaj: Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z dnia 30 stycznia 2001 roku, w sprawie II AKa 8/01, opublikowanym w OSA 2001/12/88). Stwierdzić należy, że co do wykładni przepisu art. 190 §1 k.k. istnieje ugruntowana linia orzecznicza Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych, która odzwierciedla podane powyżej poglądy, w tym też linia ta istniała jeszcze pod rządami kodeksu karnego z 1969 roku (porównaj: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 1998 roku, w sprawie V KKN 19/97, opublikowany w Prokuraturze i Prawie 1998/7 – 8/4; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1997 roku, w sprawie II KKN 171/96, opublikowany w Prokuraturze i Prawie 1997/10/4; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 kwietnia 1990 roku, w sprawie IV KR 69/90, opublikowanym w Przeglądzie Sądowym 1993/5/84; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 1972 roku, w sprawie I KR 74/72, opublikowany w bazie orzeczeń Lex Nr 21490). Dlatego też element subiektywny, jakim jest przekonanie pokrzywdzonego o możliwości spełnienia groźby przez sprawcę będzie po części zależał od konstrukcji psychicznej określonej osoby, a jednocześnie od oceny stanu zagrożenia przy uwzględnieniu wzorca przeciętnego, racjonalnego, obywatela.

W przypadku działania „stalkera” osobną kwestią jest możliwość spowodowania przez sprawcę dyskomfortu pokrzywdzonego, co skutkuje zmianą przyzwyczajzeń, nawyków, miejsc, w których pokrzywdzony zwykle przebywa, ograniczeniem aktywności zawodowej czy pozazawodowej. Na gruncie doktryny rozważa się, iż takie działania powinno podlegać karze, chociaż przy obecnej konstrukcji przepisu art. 190a §1 k.k. nie ma takiej możliwości, z czym zgodni są tak przedstawiciele doktryny, jak też orzecznictwa.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy należy stwierdzić, że nie sposób przyjąć, by swoim zachowaniem oskarżony M. K. wyczerpał znamiona przepisu art. 190a §1 k.k. Przede wszystkim w zachowaniu oskarżonego M. K. nie sposób dopatrzeć się uporczywości w rozumieniu trwałego postępowania nacechowanego nieustępliwością i negatywnym psychicznie nastawieniem. Podobnie rzecz się przedstawia z oceną „nękania”, skoro obie strony konfliktu, a więc i M. K. i D. O. wyrządziły sobie nawzajem przykrości. Bezspornie pomiędzy pokrzywdzonym i oskarżonym na polu zawodowym miała miejsce rywalizacja, a dodatkowo w tle przejawiał się

konflikt o partnerkę M. K.. Wzajemne pretensje, złośliwości, agresja, to niewystarczające w świetle znamion przepisu art. 190a §1 k.k. okoliczności do przyjęcia zaistnienia przestępstwa.

Podobnie rzecz ma się w przypadku „groźby”, jaką M. K. miałby za pośrednictwem E. O. (1) w dniu 31 sierpnia 2011 roku wypowiedzieć pod adresem pokrzywdzonego. Postępowanie dowodowe nie dostarczyło danych, które mogłyby pozwolić na przyjęcie, iż rozmowa ta, która miała miejsce miała faktycznie taki przebieg, jaki mógłby wynikać z zeznań świadka E. O. (1). Jeżeli chodzi o groźby wysłane z telefonu o numerze (...) to stwierdzić należy, że postępowanie dowodowe nie pozwoliło na ustalenie sprawcy przesłania wiadomości o określonej treści, a domniemywanie, iż sprawcą tego przestępstwa jest oskarżony byłoby w świetle przepisu art. 5 §2 k.p.k. niedopuszczalne. Nie istnieją inne środki dowodowe poza dowodami przeprowadzonymi w toku postępowania, które pozwoliłyby na ustalenie autora gróźb – a nie tylko osoby posługującej się określonym numerem telefonu. Jest to o tyle istotne, że D. O. nie tylko jest skonfliktowany z M. K., ale także chociażby z J. S.. Skądiną, D. O. będąc przesłuchany w dniu 14 listopada 2012 roku stwierdził, iż M. K. nigdy bezpośrednio mu nie groził, tylko „to były takie groźby okrężne” (vide zeznania świadka D. O., k. 165). Przesądza to o tym, iż w swoich zeznaniach D. O. zdecydował się na zmianę prezentowanej uprzednio wersji, a tym samym umniejszył prawdziwość zeznań świadka E. O. (1) odnośnie przebiegu jej rozmowy z M. K.. Podobnie rzecz ma się z sms-em o treści „będziesz walony aż oczy białkami zajdą ...”, którego D. O. nie potraktował, jako groźby (vide zeznania świadka D. O., k. 165).

Wreszcie w zachowaniu oskarżonego nie sposób dopatrzeć istotnego naruszenia się prywatności D. O., skoro w licznych wpisach na portalu społecznościowym sam pokrzywdzony informuje o swojej aktywności zawodowej.

W ocenie sądu prawnie irrelevantne w przypadku przestępstwa z art. 190a §1 k.k. jest to, że zachowanie oskarżonego powodowane było żywionym przezeń do D. O. uczuciem nienawiści, chęcią dokuczenia mu, złośliwością czy chęcią zemsty.

Dopiero przesłuchanie D. O. w dniu 14 listopada 2012 roku przyniosło rozstrzygnięcie jego stanowiska odnośnie zachowania M. K., gdzie pokrzywdzony jasno stwierdził, iż nękanie polega na pisaniu obraźliwie na F.'u, a także chodzeniu w te same miejsca (studio tatuażu i siłownia), pisaniu do tych samych dziewczyn, a także zamieszczaniu zdjęć w podobnej stylizacji (vide zeznania D. O., k. 166). Rzecz w tym, że w takim zachowaniu M. K. trudno dopatrzeć się przestępstwa z art. 190a §1 k.k., a także przestępstwa o innych znamionach (art. 190 §1 k.k.), skoro postępowanie o znieważenie zostało przez prokuratora prawomocnie umorzone. W zachowaniu M. K. nie sposób dopatrzeć się gróźb, skoro tych D. O. obiektywnie nie mógł się obawiać, o czym świadczy sposób postępowania pokrzywdzonego, a także jego sprawność fizyczna. Subiektywne odczucia pokrzywdzonego są dalece niewystarczające dla przyjęcia, iż zaistniało przestępstwo polegające na kierowaniu gróźb karalnych.

Obiektywnie nie można mówić, by na skutek działania oskarżonego u D. O. wzbudzone zostało uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia (art. 190a §1 k.k.), czy też by „groźby”, które były kierowane rodziły uzasadnioną obawę ich spełnienia (art. 190 §1 k.k.). Weryfikacja okoliczności przez pryzmat zachowania D. O., który pomimo rzekomych obaw zdecydował się spotkać z M. K., a w celu zapewnienia sobie przewagi fizycznej zabrał ze sobą dość liczną grupę osób nie wytrzymuje zderzenia z twierdzeniami pokrzywdzonego. W ocenie sądu D. O. nie obawiał się „grózb” M. K., co sam przyznał w toku przesłuchania w dniu 14 listopada 2012 roku, o czym wyżej była mowa. Nie sposób również, jako groźby potraktować propozycji „ustawienia się”, skoro jej warunkiem miała być filmowana walka o pieniądze, a w tego rodzaju pojedynkach D. O. w ramach działalności publicznej bierze udział, co jako fakt powszechnie znany stosownie do przepisu art. 168 k.p.k. nie wymaga dowodu. W tej sytuacji nie sposób mówić, by został osiągnięty materialny skutek, jaki jest warunkiem odpowiedzialności za przestępstwo z art. 190a §1 k.k., jak też z art. 190 §1 k.k.

Mając jednak na uwadze to, że zachowanie oskarżonego wynikało z większego nasilenia złej woli sprawcy w postaci złośliwości uznano, że M. K. chcąc dokuczyć D. O. niepokoił go, a tym samym popełnił wykroczenie z art. 107 k.w.

Znamień złośliwości w przypadku wykroczenia z art. 107 k.w. oznacza szczególne nastawienie podmiotowe sprawcy przejawiające się w chęci dokuczenia, zrobienia przykrości, wyprowadzenia z równowagi. Ponieważ w zachowaniu

M. K. nie sposób dopatrzeć się złośliwego wprowadzania w błąd omówienia wymaga inne złośliwe niepokojenie. W tym przypadku w doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, że sprawca wzbudza w niepokojonym niepokój, obawę i lęk. Niepokojenie może polegać na zakłóceniu spokoju lub innych zachowaniach wyprowadzających pokrzywdzonego z równowagi psychicznej. Istotne w zachowaniu sprawcy jest to, że kieruje się on chęcią dokuczenia innej osobie, sprawienia jej przykrości, przysporzenia trosk i zmartwień. Pobudką działania sprawcy jest niezyczliwość, bowiem chodzi o „dotknięcie” ofiary, wyprowadzenie jej z równowagi, spowodowanie zdenerwowania.

W realiach niniejszej sprawy nie ma żadnych wątpliwości, co do tego, iż swoim zachowaniem oskarżony M. K. nie zrealizował dyspozycji przepisu art. 190a §1 k.k., a zrealizował dyspozycję art. 107 k.w. Świadczy o tym to, że przesyłając D. O. określonej treści wiadomości i umieszczając komentarze na portalach społecznościowych działał w celu dokuczenia D. O., a nie w celu wzbudzenia w nim poczucia zagrożenia.

W tej sytuacji zachowanie oskarżonego zostało zakwalifikowane, jako wyczerpujące dyspozycję art. 107 k.w. i dokonano zmiany opisu czynu zachowania oskarżonego, a dodatkowo zachowanie to podzielono na dwa okresy, gdyż jak wynika z zeznań D. O. zachowania stanowiące wskazane wyżej wykroczenie miały miejsce w dwóch różnych okresach czasu. Po złożeniu zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, a więc po ingerencji organów ścigania w całą sytuację M. K. zaprzestał swojej działalności i zakończył popełnianie wykroczenia z art. 107 k.w. Będąc później sprowokowanym, co wynika z wyjaśnień oskarżonego, jak i zeznań M. M. ponownie rozpoczął popełnianie wykroczenia utrzymując stan niepożądany od nieustalonego dnia kwietnia 2012 roku do nieustalonego dnia maja 2012 roku.

Pierwsze zdarzenia zaistniały w okresie od nieustalonego dnia września 2011 roku do dnia 14 marca 2012 roku, gdzie M. K. w celu dokuczenia D. O. złośliwie go niepokoił w ten sposób, że zamieszczał wpisy określonej treści na portalu społecznościowym F., wykonywał telefony o różnych porach dnia oraz przesyłał mu sms-y.

Z racji uregulowań dotyczących przedawnienia karalności wykroczenia, a więc ustania karalności po upływie dwóch lat od jego popełnienia w przypadku wszczęcia postępowania w okresie roku od zaistnienia na podstawie art. 5 §1 pkt 4 k.p.w. w zw. z art. 62 §2 k.p.w. postępowanie umarżono w odniesieniu do wskazanego wyżej okresu.

Drugim okresem, w jakim działał oskarżony był okres od nieustalonego dnia kwietnia 2012 roku do nieustalonego dnia maja 2012 roku. W tym czasie działania M. K. miały taki sam charakter, a więc oskarżony działał w celu dokuczenia D. O. złośliwie go niepokojąc poprzez przesyłanie mu sms-ów określonej treści.

Wymierzając obwinionemu M. K. karę nagany sąd kierował się ogólnymi dyrektywami wymiaru kary określonymi w kodeksie wykroczeń.

Ogólne dyrektywy wymiaru kary za wykroczenie znajdują się w art. 33 §1 k.w., zgodnie z którym organ orzekający, karę wymierza według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę za dane wykroczenie, oceniając stopień społecznej szkodliwości czynu i biorąc pod uwagę cele kary w zakresie społecznego oddziaływania oraz cele zapobiegawcze i wychowawcze, które kara ma osiągnąć w stosunku do skazanego.

Dokonując oceny stopnia społeczności szkodliwej popełnionego przez obwinionego czynu sąd, stosownie do treści art. 47 §6 k.w. miał na uwadze rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiar wyrządzonej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, a także postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia.

Obwiniony M. K. dopuścił się wykroczenia przeciwko osobie. Popełniając wykroczenie obwiniony działał z premedytacją i w sposób wyrafinowany. Złośliwość jest jednym ze znamion popełnionego przez M. K. wykroczenia, stąd też nie sposób uznać tego za okoliczność obciążającą, jakkolwiek nie sposób nie zauważyć, iż oskarżony działał kierując się nienawiścią wobec D. O.. Działając w ten sposób, a więc złośliwie go niepokojąc M. K. miał na celu wyeliminowanie z rynku konkurenta oraz wyprowadzenie go z równowagi, co w założeniu miało zmniejszyć

zagrożenie, jakie zawodowo dla niego stwarzał. Właśnie motywacja, jaką oskarżony kierował się przy popełnianiu wykroczenia skutkuje uznaniem, iż czyn przypisany M. K. cechuje się znacznym stopniem społecznej szkodliwości.

Jako okoliczności łagodzące dla wymiaru kary sąd przyjął, zgodnie z art. 33 §3 k.w., działanie pod wpływem silnego wzburzenia wywołanego krzywdzącym stosunkiem do niego pokrzywdzonego D. O., który z racji relacji damsko – męskich prowokował M. K. do określonych zachowań (pkt 2 wskazanego przepisu), a także prowadzenie nienagannego trybu życia (pkt 4 wskazanego przepisu), czego nie przekreśla dotychczasowa karalność (vide dane o karalności, k. 374 – 375).

Nie dopatrzone się okoliczności obciążających w rozumieniu przepisu art. 33 §4 k.w.

W ocenie sądu orzeczona wobec oskarżonego M. K. kara nagany uzmysłowi mu naganność postępowania i wdroży go do przestrzegania obowiązujących w społeczeństwie norm prawnych. W ten sposób kara ta będzie wystarczająco wychowawczo oddziaływała na M. K..

Obwinionego M. K. na podstawie art. 119 k.p.w. w zw. z art. 624 §1 k.p.k. zwolniono od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, ustalając, że zryczałtowane wydatki postępowania ponosi Skarb Państwa. Decyzja w tym przedmiocie zapadła po stwierdzeniu, iż osiągane przez M. K. dochody nie pozwalają na poniesienie kosztów sądowych w pełnej wysokości, gdyż byłoby to dla niego połączone ze zbytnią uciążliwością.

Mając na uwadze powyższe rozważania i na podstawie powołanych powyżej przepisów Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku.